

Aleg. 72

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o kraj. zimowych szkołach rolniczych i kraj. instruktorach sadownictwa i ogrodnictwa.

Wysoki Sejmie!

Działalność zimowych szkół rolniczych, jakoteż krajowych instruktorów sadownictwa, którzy obecnie zajmują miejsce dawnych nauczycieli wędrownych, rozwijała się w roku sprawozdawczym zupełnie normalnie, nie odbiegając od kierunku ani sposobu prowadzenia, jaki w poprzednich sprawozdaniach Wydział krajowy zaznaczył.

A) Rolnicze szkoły zimowe.

Rolnicze szkoły zimowe założone zostały sposobem próby, jako nowy typ szkół, które mają młodzieży włościańskiej wyszłej ze szkół ludowych przydać w czasie zimowym, wolnym od zajęć w gospodarstwie, potrzebne w zawodzie rolniczym wiadomości, mianowicie, praktycznie pouczyć ich o wszystkim tem, co mogłoby wpłynąć na podniesienie ich gospodarstwa, teoretycznie zaś zapoznać ich z temi wiadomościami, które są podstawą zrozumienia zasadniczych praw gospodarowania.

Nauka odbywa się tylko w miesiącach zimowych; zaczyna się z ukończeniem robót jesieinnych, kończy z zaczęciem wiosennych.

Początkowe lata obydwóch tych szkół były dosyć trudne. Nieufność włościan, nie mogących na razie zrozumieć celu tych szkół, przy konieczności z drugiej strony ustawicznego zbliżenia się kierowników szkół do nich i wglądania w ich gospodarstwa wywołać musiały na razie stosunek niejasny, który dziś jednak dzięki rozumnej i oględnej pracy nauczycieli stał się już zupełnie innym. Nauczyciele korzystali z zetknięcia się z włościanami, aby im udzielać praktycznych wskazówek, które przynosiły im materialną korzyść, a przez to potrafili wzbudzić zaufanie do siebie i do szkół przez nich prowadzonych.

Dodatnia ta działalność rolniczych szkół zimowych zdołała też już utrwalić ich znaczenie na miejscu i wytwarza z nich ognisko wiedzy rolniczej praktycznej, do którego włościanie uczą się zdążyć o pomoc i poradę w sprawach ich gospodarstwa dotyczących.

Rolnicze szkoły zimowe mają tedy znaczenie podwójne, młodszym dają naukę, starszym zaś doraźną pomoc i poradę.

W Niewiarowie jest kurs dwuletni, zastępuje on kurs dopełniający w szkole ludowej, wszystkich też uczniów uczęszczających do tej zimowej szkoły rolniczej uwalnia c. k. Rada szkolna okręgowa od obowiązku chodzenia na kurs dopełniający.

W Wojsławiu jest kurs jednoroczny, zapisać nań mogą się wszyscy, którzy umieją pisać, czytać i rachować. W samym zakresie nauki i sposobie nauczania różnica jest mała, nauki kończą się w jednym roku, drugi rok jest tylko powtórzeniem i rozszerzeniem przedmiotu.

W roku sprawozdawczym w Niewiarowie na pierwszym roku było 15 uczniów, na drugim 8 uczniów, w Wojsławiu 14 uczniów. Egzamina, szczególnie z nauk zawodowych, wypadły bardzo dobrze, odpowiedzi uczniów były jasne, znać było w nich pewne zrozumienie przedmiotu i większe nim zainteresowanie się. O skutkach praktycznych nauki tej trudno jest dziś już przesądzać. Chłopcy uczęszczający do szkoły są jeszcze bardzo młodzi, trzynasto do piętnastoletni, wpływu na gospodarstwa ojcowskie znacznego mieć nie mogą. Nie jedno z nauki nabytej w szkole z pewnością zapomną do czasu, kiedy sami zaczną gospodarować. To jednak, co im zostanie, będzie nieocenioną zdobyczą, a przede wszystkim będzie to zrozumienie potrzeby nauki i korzyści z niej. Nie będą oni już stronić od pomocy udzielanej przez nauczycieli, ale będą pomocy tej dopraszać się, ich dzieci nie będzie potrzeba zwabiać do szkoły, bo oni nie tylko ich sami do niej wysłają ale nawet dopytywać się będą, o czym uczono w szkole.

Oprócz tych korzyści, których owoców możemy spodziewać się dopiero w przyszłości, szkoły te przynoszą już dziś doraźny pożytek krajowi. Są to rady i pomoc udzielane przez kierowników szkół okolicznym włościanom. Rady i pomoc ta są udzielane w zimie w miarę zgłaszania się, w lecie zaś systematycznie zaczawszy od najbliższej okolicy, przedewszystkiem zaś od tych sąsiadów, których dzieci uczęszczają w zimie do szkoły. Pomoc ta jest prosta i nie wymagająca większych nakładów, polega głównie na zmianie nasienia i próbach nawozowych jak najprostszymi na drobnych kawałkach gruntów włościańskich. Włościanin, którego z początku trzeba było bardzo namawiać, nim pozwolił przeprowadzić próby na swym gruncie, dziś przekonawszy się o widocznej korzyści, garnie się do szkoły i szuka jej pomocy. Tak w Niewiarowie, jak i w Wojsławiu szukanie tej pomocy nie jest jednak wyczekiwaniem bezpłatnego rozdawnictwa nawozów i nasion, prawie bez wyjątku, wszyscy, nawet najbiedniejsi włościanie zapisują za pośrednictwem kierownika szkoły w większych już ilościach nawozy i nasiona, wcale nie żałując pieniędzy, tam gdzie chodziło o lepszy towar.

Tak więc sumienna i skuteczna praca kierowników szkół tych zdołała już przełamać największą trudność, nieufność ludności. Dziś praca ich jest łatwiejszą, trzeba tylko trwać w obranym kierunku a owoce pracy tej na jaw wystąpią.

Przedsięwzięta próba, o ile rolnicze szkoły zimowe na miejscową ludność dodatnio oddziaływać będą, udała się, udanie to jednak przypisać trzeba i odpowiedniej organizacji tychże, doskonale dostosowanej do potrzeb naszych włościan, i jeszcze w wyższej mierze pracy kierowników, którzy stojąc zdala od miejscowego życia politycznego i nie mieszając się wcale w sprawy domowe, umiejętną pracą umieli sobie zdobyć zaufanie włościan.

B) Kraj. instruktorzy ogrodnictwa i sadownictwa.

W celu podniesienia ogrodnictwa, mianowicie sadownictwa i warzywnictwa w dwóch najważniejszych punktach kraju w okolicach Lwowa i Krakowa, gdzie znaczna część ludności żyje z tych zajęć, ustanowił Wydział krajowy w myśl polecenia Wysokiego Sejmu dwie posady instruktorów, których obowiązkiem jest przez pouczanie, demonstracje, pomoc i porady wpływać na podniesienie produkcji oraz na jej jak najracjonalniejszy zbytu. Dołączone /: sprawozdania pp. Witołda Traczewskiego, instruktora dla powiatu lwowskiego i dr. Stanisława Golińskiego, instruktora dla powiatu krakowskiego, przedstawiają szczegółowo ich działalność.

Różnice stanu sadownictwa i warzywnictwa w obydwóch tych powiatach wpływają bardzo na rodzaj działalności obydwóch tych inspektorów. W powiecie lwowskim p. Traczewski ma trudne zadanie rozbudzenia ruchu ogrodniczego, który będąc w bardzo pierwotnym jeszcze stanie, przy pomocy jego zaczyna się dopiero rozwijać, obejmować coraz szersze kręgi ludności oraz doskonalić głównie w tych kierunkach, których wymaga bliskość stolicy kraju.

Dr. Goliński pracując w okolicach, w których ogrodnictwo wysoko stoi, ma oprócz obowiązku rozszerzania tej wiedzy, trudne zadanie torowania zbytu i to zbytu hurtowego.

Wydział krajowy zwraca na ten kierunek działalności p. Golińskiego szczególniejszą uwagę, i uważa tenże za doniosły nie tylko dla okolicy Krakowa, ale dla całej zachodniej Galicyi. Coraz bardziej ożywający się ruch i to w tempie bardzo przyspieszonym na polu sadowniczem w całym kraju, wymaga przedewszystkiem uregulowania zbytu produktów sadowniczych, które z każdym rokiem wzrastają tak co do ilości jak i jakości. Bliskie źródła poważnego zbytu handlowego ułatwiają wprawdzie p. Golińskiemu to zadanie na razie, trudności te jednak z czasem coraz bardziej mnożyć się będą wobec zwiększonej krajowej produkcji i konkurencyi ościennych krajów. Wydział krajowy z uznaniem patrzy na działalność na tem polu towarzystwa ogrodniczego krakowskiego, które stara się przy pomocy p. Golińskiego przez urządzenie wystaw i targów owocowych zapoznać obcych z naszą produkcją i ułatwiać im zakupno hurtowne owoców krajowych.

Na podstawie niniejszego sprawozdania o szkołach zimowych rolniczych w Niewiarowie i w Wojsławiu oraz o działalności kraj. instruktorów sadownictwa i ogrodnictwa, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o kraj. zimowych szkołach rolniczych w Niewiarowie i w Wojsławiu oraz o działalności kraj. instruktorów dla sadownictwa i ogrodnictwa w powiatach lwowskim i krakowskim.

**Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz
z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.**

Marszałek krajowy:

A. Potocki w. r.

Sprawozdawca

Tadeusz Pilat w. r.

Członek Wydziału krajowego.

Sprawozdanie

Witolda Traczewskiego, instruktora ogrodnictwa w powiecie lwowskim.

Jak w innych latach, tak i w b. r. najwięcej czynności miałem z wiosną.

Przedewszystkiem starałem się poznać, co przynoszą włościanie na targi lwowskie z warzyw, przekonałem się bowiem, że z każdym rokiem z coraz piękniejszymi warzywami przez włościan produkowanymi spotkać się tam można. Produkcya warzyw w okolicach Lwowa, na którą od kilku lat zwracam szczególniejszą uwagę, coraz szersze przybiera rozmiary. Włościanie widząc swoje w tem zyski, coraz bardziej ulepszają i rozszerzają te kultury, przez co miasto zyskuje tak na cenie warzyw, jak na ich jakości.

Zauważyłem wprawdzie jeszcze pewne braki w doborze gatunków tychże, starałem się jednak temu zapobiedz przez sprowadzenie nasion nowszych odmian i rozdzielanie ich między włościan w tych miejscach, gdzie warzywnictwo dopiero rozwijać się zaczyna. Głównie jeździłem jednak do miejscowości, w których warzywnictwo już się znacznie rozwinęło, a to celem przypilnowania włościan w tej intensywniejszej już pracy, udzielania im rad i wskazówek. Do tych miejscowości należą gminy:

Krzywczyce, Zboiska, Malechów, Kleparów, Zamarstynów, Hołosko, Sichów, Laszki i Sroki.

Ponieważ groszek zielony i fasola szparagowa jest nadzwyczaj ważnym i dającym większe dochody produktem, przeto zwróciłem baczną uwagę na te dwa rodzaje warzyw, a widząc, że włościanie znają zaledwie parę odmian tychże, starałem się u włościan, najgorliwiej zajmujących się produkcją tych warzyw, zrobić próbę z nowymi a im nieznanymi odmianami. Dzięki stacyi doświadczalnej botaniczno-rolniczej, która zawsze udziela mi bardzo chętnie pomocy w mojej pracy i usiłowaniach, otrzymałem 32 odmian nasienia fasoli szparagowej, a 18 odmian grochu i rozdzieliłem je do kultury między włościan w Zboiskach i Zniesieniu. Próba ta nie była bez korzyści, gdyż jak okazało się, kilka z tych odmian bardzo ładne dały rezultaty i zupełnie nadały się do kultury ogrodowej.

Z polecenia Wysokiego Wydziału krajowego otrzymałem ze szkoły rolniczej w Czernichowie i ogrodniczej w Tarnowie znaczną ilość zrazów najszlachetniejszych odmian drzew owocowych, a wiedząc z kilkuletniego doświadczenia, że rozdawanie tychże zrazów gminom lub włościanom, zachęca ich bardzo do kultury drzew owocowych, starałem się rozdać je tam, gdzie uważałem, iż włościanie będą umieli je odpowiednio w przyszłości poprowadzić. Przy rozdawaniu tych zrazów pouczałem tak teoretycznie jak i praktycznie o kulturze i o uszlachetnieniu drzew owocowych. Praca moja w tym kierunku również nie była bez korzyści, gdyż bardzo często zdarza mi się słyszeć, że włościanie chwalą się, iż z otrzymanego odemnie przed kilku laty zrazu doczekali się już owoców swej pracy. W powiecie mam kilka szkółek drzew owocowych a mianowicie: w Jaryczowie, Podliskach, Nawaryi, Porsznie, Basiówce. Szkołki te, o ile mi czas i pora pozwala, jak najczęściej odwiedzam. Zauważyć tu jednak muszę, że szkołki tam tylko dobrze się rozwijają, gdzie miejscowy nauczyciel ludowy zamiłowany jest w sadownictwie. Dowodem tego jest szkołka drzew owocowych w Nawaryi, którą wspólnie z miejscowym nauczycielem p. Husakowskim prowadzimy a z której przeszło 800 sztuk drzewek owo-

cowych między włościan okolicznych już rozdaliśmy. C. k. Rada szkolna krajowa kładzie silny obecnie nacisk na pp. nauczycieli ludowych, ażeby pracowali nie tylko w kierunku podniesienia oświaty, ale i dobrobytu u ludu, przez pouczenia w zakresie rolnictwa a w szczególności sadownictwa. Ponieważ w powiecie lwowskim inspektor szkół ludowych WP. Franciszek Howorka, już oddawna w tym kierunku pracuje i zawsze chętnie swej pomocy mi udziela, prosiłem go, o zawiadomienie mnie o odbywających się konferencyach całego grona nauczycieli ludowych, gdzie przeprowadzałem krótki kurs sadownictwa w celu zachęcenia zebranych do wspólnej ze mną pracy na tem polu.

W celu ułatwienia działalności nauczycieli szkół ludowych sprowadziłem ziarna dzikich drzew owocowych, które chętnym pp. nauczycielom rozdałem, dla produkcji własnych zdrowych i silnych dziczek. Z rozdawnictwa tego korzystały już szkoły w Porsznie, Chrusnie, Łanach, Nawarwi, Nikonkowicach, Czerkasach, Żurawnikach itp. Za pieniądze przeznaczone przez Wysoki Wydział krajowy na cele demonstracyjne zakupiłem kilka partij drzew owocowych jabłoni i grusz. Drzewka te w gminach, w których sadownictwo jeszcze nisko stoi, rozdałem dla zachęty bezpłatnie kilku naczelnikom, innym zaś sprzedawałem po niższej o $\frac{3}{4}$ cenie, gdyż wiem to z doświadczenia, że włościanie posadziwszy chociażby tylko dwa drzewka, starają się braki uzupełnić własną produkcją lub nabyciem drzewkami.

W gminach oddalonych od miasta Lwowa, a zajmujących się więcej produkcją zbóż, aniżeli ogrodnictwem, zwracałem główną uwagę na dobór nasienia i w tym kierunku przychodziłem z pomocą gminom, starając się, by mogły otrzymać tanio nową i lepszą odmianę.

W tym celu prosiłem Dyrekcyę Akademii rolniczej w Dublinach, Zarząd dóbr księstwa Sapiehów, Zarząd dóbr w Leśniowicach, aby włościanom, którzy posiadali odemnie kwity, odstępowano po niższej cenie nową a im nie znaną jeszcze odmianę zboża. Z tej dogodności korzystały również i inne gminy, jak np. Polanka, Leśniowice, Hermanów, Zuchorzycze, Biłka, Zawadów, Zaskków itd. W tej samej sprawie stacya doświadczalna botaniczno-rolnicza udzieliła mi znacznej pomocy, dając mi do prób bardzo ładną wysoko litewską pszenicę i żyta „Petkus“, które to ziarna rozdawałem włościanom w Maliczkowicach i w Siemianówce. Chcąc zachęcić włościan do używania zielonych nawozów zakupiłem 200 kg. niebieskiego łubinu, który dałem naczelnikowi gmin i jednemu z włościan w Czerepinie, celem przeprowadzenia prób z tymże. Zarazem umówiłem się z fabryką sztucznych nawozów dawniej Wanga, która z opustem 5% od ceny, dla włościan posiadających odemnie rekomendacye zobowiązała się sprzedawać nawozy sztuczne. Akcyę w tym kierunku co do używania nawozów sztucznych uważam za bardzo wskazaną, gdyż te tutaj są jeszcze bardzo mało znane, a bardzo są skuteczne.

Wiele czasu zajmuje mi stosunek z władzami rządowymi, które zwracają się do mnie po informacye, i odpowiedzi na korespondencye gmin lub poszczególnych właścicieli dóbr i włościan, którzy się odnoszą do mnie w rozmaitych sprawach rolniczych. Zaznaczyć też muszę, że Starostwo lwowskie działalność mą usilnie popiera przez publikacyę odezw mych w tygodniku urzędowym, oraz wzywając mnie na sesyę wójtów, gdzie sprawy tyczące się gospodarstwa i sadownictwa naczelnikom gmin przedkładał.

Dzięki też c. k. Starostwu i pomocy Wysokiego Wydziału krajowego przeprowadziłem w b. roku akcyę tępienia myszy w powiecie, które w znacznych ilościach, w rozmaitych miejscach się pojawiły.

Ze względu na to, że cebula w powiecie lwowskim, a zwłaszcza w okolicy Szczerca jest jedną z warzyw przez włościan na wielką skalę uprawianą, przy pomocy i staraniu botanicznej stacyi doświadczalnej, robiłem próbę z odmianami cebuli w Leśniowicach.

W końcu nadmienić muszę, iż na wezwanie Rady powiatowej gródeckiej przeprowadziłem wobec reprezentantów władz rządowych i autonomicznych, krótki kurs sadownictwa dla włościan, przy sposobności rozdawnictwa między słuchaczy drzewek, owocowych. Włościanie nader licznie zgromadzeni z uznaniem podziękowali mi za pouczenia prosząc usilnie, aby Wysoki Wydział kraj. działalność mą i na ten powiat rozszerzył.

C. k. Galicyjskiemu Towarzystwu gospodarskiemu byłem pomocny przy zakładaniu u włościan chlewni rasy „Jorkshire“.

We Lwowie dnia 4. grudnia 1901.

Sprawozdanie

Dr. Stanisława Golińskiego, instruktora ogrodnictwa w powiecie krakowskim.

A. Pierwszem i najgłówniejszym zadaniem mojem było zbadanie tego powiatu. W tym celu zwiedziłem następujące miejscowości w okresie czasu od 1. lipca 1900 roku do 1. stycznia 1901 roku, podając w miesięcznych sprawozdaniach charakterystykę każdej z tych miejscowości:

Przegorzały, Bielany, Piekary, Ściejowice, Rączna, Olszanica, Chełm, Zakamycze, Wola Justowska, Balice, Burów, Mydlniki, Zabierzów, Bronowice małe, Bronowice wielkie, Brzezie, Ujazd, Karniowice, Bolechowice, Kaczorówka, Olsza, Dąbie, Czarna wieś, Łobzów.

Kaszów, Liszki, Nowa wieś szlachecka, Przeginia duchowna, Przeginia narodowa, Czernichów, Czernichówek, Wyżrań, Tonie, Czyżyny, Łęg, Bieńczyce, Prusy, Raciborowice, Zastów, Batowice, Dziekanowice, Mogiła, Kopań, Pleszów, Branice, Stryjów, Wyciąże, Przylasek rusiecki, Ruszcza, Wadów, Dojazdów, Giebułtów, Lubocza.

Aleksandrowice, Morawica, Chrosno, Czułów, Czułówek, Mników, Dziady, Karniów, Wrózeniec, Węgrzynowice, Górka kościelnicza, Czulice, Kościelniki, Kamień, Piaski, Rusocice, Kłokoczyn, Węgrzce, Bosutów, Boleń, Wolica, Cło, Kobyłany, Więckowice, Rząska, Plecionka, Podchruście, Modlniczka, Modlnica, Tomaszowice, Pękowice, Trojanowice, Trojadyń, Zielonki, Bibice, Witkowice, Górka narodowa, Prądnik biały, Dąbrowa, Wołowice.

B. Pogadanki i pouczenia w powiecie krakowskim oparte na zebranym przy zwiedzaniu materyale objęte są w poniżej podanej tabelce:

Data	L. b.	Miejscowość	Ilość słuchaczy	Uwagi czynione przez słuchaczy.
31. stycznia	1.	Bolechowice	73.	Zapytywano o sadzenie drzew, o niepłodność wiszeń i czereśni, o dobre odmiany i o ul praktyczny a prosty.
4. lutego	2.	Raciborowice	14.	Pytano o przeszczepianie i proszono o zrazy grusz do przeszczepiania.
7. lutego	3.	Balice	36.	Pytano o sadzenie drzew i o odstępy, w jakich sadzić należy.

Data	L. b.	Miejscowość	Ilość słuchaczy	Uwagi czynione przez słuchaczy.
9. lutego	4.	Rybna	58.	Pytano o sadzenie drzew owocowych.
11. lutego	5.	Bieńczyce	49.	Pytano o sadzenie drzew owocowych i o hodowlę truskawek.
13. lutego	6.	Rusocice	38.	Pytano o żywopłoty.
16. lutego	7.	Wola Justowska	37.	Pytano o cięcie krzewów, o formowanie koron, a także o cięcie drzew karłowych.
25. lutego	8.	Wyciąże	47.	Pytano o sadzenie drzew owocowych, o odmiany owocowe.
27. lutego	9.	Bronowice małe	51.	Pytano o hodowlę i odmiany wczesnych kartofli.
28. lutego	10.	Dojazdów	47.	Pytano o siew nasion owocowych (a także o niepłodność akacyi), zapytywano, jak zaradzić pęknięciom od mrozu, jak przerzedzać i poprawić koronę młodych drzew, jak szczepić śliwy i wiśnie.
6. marca	11.	Mogiła	30.	Pytano o źródła, gdzie można zakupić drzewka owocowe i o kulturę agrestu i porzeczek.
7. marca	12.	Kościelniki	37.	Pytano o hodowlę agrestu i ogławianie wierzb.
9. marca	13.	Rączna	16.	Pytano o hodowlę wisień i odmiany.
13. marca	14.	Zabierzów	20.	Pytano o hodowlę warzyw.
14. marca	15.	Lubocza	27.	Pytano o zakupno drzewek owocowych.
24. marca	16.	Przegorzały	25.	Pytano o odmiany śliw wielkoowocowych, o ich szczepienie i o hodowlę fasoli i grochów.

C. Zajmowałem się przestudyowaniem lub opracowaniem następujących kwestyi:

1. Ułożyłem typową pogadankę „o pielęgnowaniu sadów“ dla pouczeń w powiecie krakowskim.
2. Opracowałem nadesłany mi materyał w formie odpowiedzi na kwestyonaryusz odmian drzew owocowych polecanych dla strefy I-ej.
3. Zestawiłem regulamin dla sadów gminnych.
4. Ułożyłem i obmyśliłem konkurs ogrodów szkolnych. (21. maja 1901 r.)
5. Zorganizowałem wystawę prac kierowników szkół ludowych (wraz z poprzednim konkursem z 21. maja 1901 roku).
6. Ułożyłem program kursu przerobów owocowych dla Bochni.
7. Wypracowałem regulamin sprzedaży truskawek.

8. Ułożyłem i wysłałem odezwy do wójtów w sprawie sadzenia i zakupu drzew owocowych.
9. Ułożyłem katalog dla wystawy prac nauczycieli ludowych.
10. Ułożyłem katalog dla wystawy ogrodniczej we Wiedniu.
11. Ułożyłem kwestyonyaryusz ogrodniczy dla nauczycieli ludowych.
12. Ułożyłem kwestyonyaryusz ogrodniczy dla większych ogrodów i sadów.
13. Układałem spisy i szematy dotyczące się dowozu i wywozu owoców i warzyw.
14. Zająłem się zbieraniem cen targowych na rynku krakowskim, podając je co miesiąc w „Ogrodnictwie“.
15. Badałem handlowe stosunki na Szląsku pruskim w dziedzinie warzywnictwa i sadownictwa, zebrałem odnośne dane i adresy najważniejszych firm we Wrocławiu, Katowicach, Myślenicach i Oświęcimiu.
16. Ułożyłem odezwę i zająłem się ankietą, dotyczącą kupna w stanie świeżym i przerobów owocowych, a także i warzywnych.
17. Zająłem się zorganizowaniem handlu ogrodniczego między Krakowem a Zakopanem.
18. Zająłem się zorganizowaniem targu owocowego w Krakowie.

D. W ciągu tego czasu zająłem się organizacją następujących wystaw i kursów:

I. Wystawy.

- a) Obesłanie działu austriackiego na wszechświatowej wystawie Paryskiej (1900 r.) doborom jabłek, dającym pojęcie o naszej produkcji owocowej w Galicyi (wystawa zbiorowa). Za pracę tę otrzymałem medal brązowy współpracownictwa.
- b) Zająłem się zorganizowaniem i urządzeniem wystawy prac kierowników szkół ludowych, która się odbyła w maju (21.) 1901 r.
- c) Wziąłem udział w urządzeniu wystawy ogrodniczej w Wadowicach.
- d) Zorganizowałem dział Galicyjski warzywniczo-owocowy na państwowej wystawie ogrodniczej we Wiedniu 1901 r., za organizację wystawy tej otrzymałem medal.

II. Kursa.

- a) Zorganizowałem kurs przerobów owocowych w Krakowie 1900 r. 10—13 października (było 93 słuchaczy).
- b) Kurs przerobów owocowych w Bochni 1901 r. 10 lipca (było 76 słuchaczy).

Po za tem zwiedziłem wystawę ogrodniczą w Tarnowie, następnie brałem udział w wystawie urządzonej przez nauczycieli ludowych w Skawinie (obie w roku 1900), a także na wystawie warzywniej urządzonej z powodu zjazdu kółek rolniczych powiatu bocheńskiego w Ujściu Solnem.

E. Po za powiatem krakowskim występowałem z następującymi pouczeniami lub odczytami.

1. W Skawinie podczas zjazdu kierowników szkół na wystawkę owocową przemawiałem na temat: „O szkodliwości zbyt licznych odmian owocowych w naszych sadach“.
2. Na walnym posiedzeniu Towarzystwa ogrodniczego w Wadowicach przemawiałem na temat: „Uregulowania sprzedaży owoców.“
3. Uczestniczyłem w kursie wiosennym i letnim urządzonej przez Tow. ogrodnicze w Krakowie dla nauczycieli ludowych, jako wykładający teorię i kierujący praktyką (do spółki z p. Insp. Brzezińskim).
4. Wykładałem na kursach wieczornych ogrodnictwa w Krakowie „O Glebie i nawozach“.
5. Na zjeździe kółek rolniczych w Ujściu solnem mówiłem na temat: „O potrzebie ujednostajnienia odmian warzyw“.
6. Przy zawiązywaniu się spółki ogrodniczej zainicyowanej przez Tarnowskie Towarzystwo ogrodnicze dawałem wskazówki i wyjaśnienia co do handlu owocami i produktami z nich wytworzonymi.

F. W następujących kwestyach byłem przez strony lub urzędy powoływany.

1. Przez gminę Dojazdów w sprawie obsadzenia pastwiska gminnego drzewami owocowymi, co okazało się dla miejscowych warunków niepraktycznym.

2. Przez wydział kółek rolniczych w Myślenicach powołany zostałem do Pcimia, aby orzec, jakie są warunki na założenie powiatowych szkółek w tej gminie. Zbadawszy sprawę na miejscu, poradziłem zaniechać myśli zakładania szkółki drzew owocowych na tak małą skalę.
3. Przez wydział rady powiatowej limanowskiej wezwany wyjaśniłem szkodliwość małych szkółek drzew owocowych i przedstawiłem, jak należy ująć sadownictwo w tym powiecie.
4. Przez ks. Proboszcza Ratowskiego wezwany do domu karnego w Wiśniczu, tam na miejscu dałem odpowiednie wskazówki.
5. Przez Wys. Wydział krajowy zawezwany udałem się do szkoły ludowej w Dąbiu, aby wydać opinię o słuszności potrzeb przez tamtejszego kierownika podanych.
6. Przez radę powiatową krakowską wezwany zostałem w celu zbadania stanu szkółki drzew owocowych w Bolechowicach, na którą Rada powiatowa wyasygnowała 100 K.
7. Zawezwany byłem przez p. Bohusza do Tomaszowic w sprawie sadu.
8. Przez p. Fischera do Bronowic wielkich w sprawie szparagów.
9. Przez p. Prof. Cybulskiego do Prochowni pod Krzeszowicami w sprawie sadu i ogrodu warzywnego.
10. Przez p. Prof. Bujwida do Czasławia w sprawie sadu i szkółek drzew owocowych.
11. Przez p. Prof. Kostaneckiego w Krakowie w sprawie firm ogrodnich.
12. Przez Radę Szkolną Okręgową w sprawie ogrodu szkolnego w Modlnicy.

G. Poza tem rad zasięmano u mnie ustnie lub pisemnie w następujących wypadkach.

1. P. Nowak zapytywał, co do handlu owocowego i warzywnego w Zakopanem i otrzymał spis producentów mogących tam dostarczać.
2. P. Herman Schäffer z Wrocławia informował się co do dostawy malin „en gros“ i otrzymał adresy odnośnych firm.
3. P. K. Bzowski z Żerostawic otrzymał na swe żądanie spis nasion warzyw, które należy sprowadzić od Vilmorin & Andrieux z Paryża, które od Dippego z Quedlinburga, a na koniec które od L. Freegego z Krakowa.
4. P. Danielowi z Wadowic posłałem objaśnienie co do suszarni.
5. Zestawienie odmian dla prywatnego sadu w Kryspinowie.

H. Za mem pośrednictwem rozdano lub ułatwiono zakupno.

I. Rozsady warzyw.

- 1) Dr. Skrzyński z Karniowa.
- 2) Kościółek z Bielana.
- 3) J. Drewnowski z Dojazdowa.
- 4) L. Urbański ze Stryjowa.
- 5) Rusinek z Raciborowic.
- 6) Paweł Franczak z Prus.
- 7) F. Wójcik z Wyciąż.
- 8) W. Madyga z Czułowa.
- 9) J. Jarzyna z Bosutowa.
- 10) I. Prochal z Zielonek.
- 11) Ks. Michalik z Zielonek.
- 12) Wirtel z Bronowic wielkich.
- 13) Tetmayer z Bronowic małych.
- 14) Rażny z Raciborowic.
- 15) M. Szydło z Wadowa.
- 16) Jan Zięba z Łuczanowic.
- 17) J. Okulczyk z Kościelnik.
- 18) Maciaszek z Luboczy.
- 19) W. Kapusta z Jeziorzan.
- 20) Sykutowska z Rusocic.
- 21) Stachowski z Rybnej.
- 22) Wł. Kołodziejczyk z Łobzowa.
- 23) Cholewka z Bronowic małych.
- 24) Slusarczyk z Witkowic.

- 25) Sendera z Rybnej.
- 26) Kańka z Giebułtowa.
- 27) Łowczowski z Bieńczyce.
- 28) Korczyński z Radziszowa.

II. Kartofle, nasiona grochu, marchwi i t. p.

- 1) Pietrzyk z Bronowic małych.
- 2) Cholewka z Bronowic małych.
- 3) Jan Sedor z Branic.
- 4) Pierchała z Balic.
- 5) Jan Haber z Chrosna.
- 6) Ks. Michalik z Zielonek.
- 7) A. Kossowski z Bronowic wielkich.
- 8) Kańka z Balic.

III. Drzewka owocowe, dziczki i t. p.

- 1) Wach z Mogiły.
- 2) Każ. Piaseczny z Mogiły.
- 3) Rzeszowski z Jaworzna.
- 4) Kopeć z Kwaczały.
- 5) J. Okulczyk z Kościelnik.
- 6) Madej z Bolechowic.

IV. Zrazy do szczepienia lub przeszczepiania.

- 1) L. Urbański z Branic.
- 2) Ćwiok z Wojaszówki.
- 3) Kopeć z Kwaczały.
- 4) Madej z Bolechowic.

Kraków dnia 11. grudnia 1901 r.
